ROK XXXIII. NR. 10.

DZWONEK

TRZECIEGO ZAKONU
Ś. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO

KRAKÓW 1919 PAŹDZIERNIK

MODLITWA.

Prosimy Cię Panie, daj to ludowi Twemu, by się ustrzegł sideł szatańskich, a za Tobą jedyny Boże, czystem sercem postępował Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa... Amen.

Hymn ku czci S. O. N. Franciszka.

na pierwsze nieszpory Jego uroczystości.

Syn łaski, syn rajskiej rosy,
Nowymi cudami błyska;
Otwiera ciemnym niebiosy,
Chód przez morskie topieliska.
Złupił piekła Egipt srogi,
Bogaty wśród łupów mnóstwa
Zawsze zostaje ubogi
I szczęściem jest dla ubóstwa.
Na górę światłości nową
Wzięty razem z apostoły,
Tam, jak własność Chrystusową,
Zmienia nędzę w kraj wesoły.
Trzy przybytki wznieść był w stanie
Spełniając Piotra życzenia,

Które objął na mieszkanie
Bóg ahwałą Swego Imienia.
Prawa, Proroków i Łaski
Jest wiernym sługą niezmiennie
I w Bóstwie trzech osób blaski
Obchodzi świętem solennie.
Naprawia cnotami swemi
Pańskie przybytki troiste,
W myślach pobożnych na ziemi
Kościoły wznosi Ci Chryste.
Franciszku, Ojcze jedyny,
Zwiedź dom nasz, tę grobów ziemię,
Przebudź głosem Twej przyczyny
Ze snu śmierci Ewy plemię!

Z ŻYCIA ŚWIĘTYCH.

Błog. Franciszek de Calderola w. I. Zak.

W cichem i miłem miasteczku włoskiem Calderola, należącem do dyecezyi Kamertyńskiej, urodził się ten Franciszek z rodziców zacnych i pobożnych. Był już młodzieńcem dojrzałym, gdy wstąpił do zakonu, to też powołanie swe do służby Bożej w regule św. Franciszka pojmował bardzo poważnie i seryo. Do nauk teologicznych przykładał się z niezwykłą pilnością. Wyświęcony na kapłana, z ta-

kim zapałem rzucił się do głoszenia słowa Bożego i do posługi sakramentalnej w słuchaniu spowiedzi, że w tym kierunku wszystkich innych prześcignął. Mimo jednak tej wytężonej pracy duchownej nad innymi, nie zaniedbywał wcale spraw własnej duszy i pracował usilnie nad uświęceniem własnem. Całe noce spędzał na modlitwie i ćwiczeniach pobożnych. Najświętszą Maryę Pannę uwielbiał gorąco i kochał Ją tkliwą miłością syna. Obraz Jej darował pewnemu stowarzyszeniu przez siebie założonemu, który to obraz tak licznymi zasłynął cudami, że papież Pius VII. wracając ze swego wygnania, umyślnie zboczył do Tolentynu, by w tamtejszej bazylice św. Mikołaja takowy własnemi ukoronować rękami.

Zalet zdumiewających i cnót miał Franciszek mnogo, a już najprzedniejszą wśród nich była pokora. Choć był uczonym znamienitym, nie popisywał się nigdy dla ludzkiego uznania i poklasku swą wiedzą. Kazania swe wszystkie układał z taką prostotą i jasnością, że nawet mniej wykształceni i umysłowo rozwinięci pojmowali go doskonale. Miał także dar jednania osób poróżnionych, stąd uważano go i szanowano jakby anioła pokoju, który z ziemi wszelką niezgodę ruguje.

Tak pełen zasług i dobrych uczynków,

po życiu spędzonem jedynie dla chwały Bożej, pożytku bliźnich i uświęcenia własnego, — poszedł po zapłatę niebieską do Pana, któremu zawsze tak wiernie i pokornie służył, w roku 1407. Wnet po jego śmierci czcić poczęto Franciszka z Calderoli jako świętego; ciało jego podniesiono z ziemi, wyniesiono na ołtarz. Mnóstwo tu było zawsze światła, kwiatów, wotów i darów kosztownych. Dwakroć w roku z zarządzenia miejscowego magistratu obchodziło miasto uroczyście jego pamiątkę, a każdy dzień do grobu jego sprowadzał licznych czcicieli. Ta wytrwała i nigdy nieprzerwana cześć sługi Bożego, tudzież owe mnóstwo łask doznawanych przez wiernych za przyczyną jego, spowodowały papieża Grzegorza XVI, że go ogłosił błogosławionym, a pamięć jego czcić polecił corocznie w dniu 25. października. Niech Panu na wysokościach będzie z tego chwała.

Słów parę o pokorze.

Rzecz to istotnie zdumiewająca, jak się to ludzie wynosić i pysznić lubią — choć najmniejszego do tego nie mają prawa. Mało takich, coby się jak Abraham wyznawali być *prochem i popiołem* (Gen. 18. 27.) wobec Stwórcy swego, a nato-

miast olbrzymia większość takich, którym Pan Bóg, jak owemu Baasie, przez proroka przypominać musi, żeć ich *wyniósł z prochu* i postanowił wysoko, a oni chodzą drogą Jeroboamową i wprawili się w grzechy. (III Król. 16. 2.).

A jednak prochem marnym i popiołem przed obliczem Pańskiem jesteśmy, prochem i popiołem zawsześmy byli, prochem i popiołem w ziemi się staniemy. To też słusznie zapytuje Bernard święty: To Bóg się poniża, a ty się człecze podwyższasz? Wszakże wiesz co napisano w piśmie: że *kto się wywyższa poniżon zostanie. a kto się poniża wywyższon będzie* (Mat. 23. 12). Stokroć i tysiąckroć lepiej być skromnym, pokornym, maluczkim, a nawet poniżanym i poniewieranym, byle za to kiedyś zostać wywyższonym i uwielbionym. W tej to właśnie myśli mówi psalmista Pański: *dobrze na mię, iżeś mię uniżył, abym się nauczył sprawiedliwości Twoich* (Ps 118. 71.). Toż samo... byśmy byli maluczcy i pokorni przypomina nam jędrnie Zbawiciel, mówiąc: *jeśli się nie staniecie jako dziatki, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego* (Mat. 18. 3.). I aby tem lepiej nam to uzmysłowić i wbić w pamięć zowie Chrystus Pan sam siebie skromnie *pasterzem,* a w innem miejscu jeszcze do-

bitniej: *drzwiami owczarni*, a miejsce swego przebywania zwie zamkiem niebieskiego Syonu. Jak wszelkie mocne zamczysko ma wejścia i bramy ciasne i niskie, tak dalece, że rosły mężczyzna w drzwierzach jego schylać i uginać się musi, — tak też i ten, który do niebieskiego Syonu dostać się pragnie... uniżyć się musi przed wolą Bożą, pod rozkazem Pańskim i zbratać ze świętą pokorą. Do wejścia w podwoje niebieskie nie pomaga ani ród dostojny, ani bogactwo, ani sława rozgłośna, ani wiedza obszerna, ani rozum bystry, ani talenta choćby nadzwyczajne, lecz ułatwia to wejście jedynie Chrystus Pan, który dla nas stał się maluczkim i pokornym, dał się zdeptać nakształt robaka i w niezgłębionem swojem uniżeniu zwie się drzwiami do nieba, wskazując na pokorę jako na klucz te drzwi otwierający.

To też mimo swej niezwykłej wiedzy i wysokiej nauki błog. Franciszek z Calderoli przedewszystkiem ćwiczył się i utrwalał w pokorze, zostawiając nam wzór i zachętę byśmy to samo czynili.

O zadaniach III. Zakonu po zawarciu pokoju.

(C. d.)

Po wojnie powróciło już do swych domów, lub jeszcze powróci wielu z nadwątloną wiarą, z brakiem ufności w Bogu, z jakimś dręczącym niepokojem, złością w duszy do ludzi i istną hadrą przeciw samemu Najświętszemu Stwórcy? Możeście to już dostrzegli? a któż z was nie przyzna... że to rzecz straszna i bardzo... bardzo smutna! Wielu z wojskowych znajdowało się przez czas dłuższy w otoczeniu niedowiarków, którzy z wiary i religii szydzili, a rzadko tylko słyszało słowo kapłańskie, słowo gorącej podniety do pełnienia dobra. Niechże je teraz i od kapłanów i od was posłyszą, najdrożsi moi, aby w te zgorżkniałe lub zwichnięte dusze dostało się na nowo zdrowe ziarenko nieomylnych prawd Bożych. Niech was to zbytnio nie dziwi, jeśli oni wrócili dla wiary zobojętniali, do obowiązków religijnych nie pochopni, — przecie oni ledwie kiedy niekiedy... i to tylko na der rzadko... mieli sposobność dopełnienia swych obowiązków religijnych. Wyście we wszystkie niedziele i uroczystości mogli bez przeszkody przystępywać do Stołu Pańskiego — a oni... tam w polu... przez długie tygodnie i miesiące nie widzieli

nawet zdala kapłana przystępującego do ołtarza. Lecz jeśli ten brak praktyk religijnych... tam w polu, w obliczu zdradziecko następującego wroga, nie obciążał ich sumienia, — to jednak teraz, gdy się znaleźli w swej chacie ojczystej, nie powinni trwać dłużej w swej obojętności, boby ta była już grzeszną i występną. Więc trzeba wam ich napowrót skłonić ku Panu Bogu swym dobrym osobistym przykładem, a zwłaszcza słowem ciepłem, z serca płynącem, lecz przenigdy zbyt natarczywem lub opryskliwem.

Inni znowu nie stracili wiary i trzymali się dzielnie, wracali nawet z wojny wzmocnieni i bardziej świadomi swych religijnych obowiązków. Nauczyli się tam w polu jeszcze więcej cenić dobra duchowe, a zwłaszcza najświętszą a bezkrwawą ofiarę, tudzież spowiedź i komunię świętą. Zamiłowali modlitwę i rozwinęło się w nich nieco życie wewnętrzne. Ach! otrzymywałem nieraz listy od tych dobrych żołnierzy, byli to przeważnie tercyarze, a tyle było w tych listach, pisanych w rowach iub okopach strzeleckich miłości Bożej, tyle rezygnacyi chrześcijańskiej, tyle tęsknoty za macierzystym kościółkiem i za strzechą domową, że nieraz na te ich kartki padały obficie moje stare łzy rozrzewnienia, a zarazem rado-

ści, że takiego dobrego są ducha. Pragnęli powrotu z tej okrutnej wojny i modlili się o to, wreszcie wrócili... ale cóż? Czekała ich tu twarda próba Boża! Niejedni zastali domy spalone, insi mienie rozdrapane, jeszcze innych spotkała bolesna pustka: poumierały im żony albo dziatki ukochane, albo rodzice drodzy lub ktoś z rodzeństwa. A tak się modlili o swój powrót do domów, tak żyli nadzieją odzyskania cichego domowego szczęścia, z takiem utęsknieniem zwracali oczy w swe strony ojczyste, — a tak okrutnie zwiodła ich wytrwale żywiona nadzieja! I niejeden z nich za powrotem gorżko zapłakał w duszy: »Boże mój i za cóż mię karzesz? żali nie byłem Ci wiernym w doli i niedoli? czyż nie położyłem ufności w Tobie? I cóż mam za to? Ból srogi w duszy i ucisk bez miary!« Nie jeden też z takich biedaków zgorżkniał, spadł jakby z obłoków i uczuł żal i do Boga i do ludzi, do nieszczęsnego swego losu, do siebie samego. Już mu lepiej było tam wśród kul armatnich i syczących szrapneli, bo go podtrzymywała nadzieja powrotu i szczęścia, — a zamiast tego spotkała go ruina, groby, zawód straszliwy, stracił ochotę do życia i do mo-

dlitwy, a w duszy jest mu tak ponuro, jak w noc ciemną, bezgwiezdną.

Bracia i siostry! jeśli się kiedy natkniecie na takiego biedaka, miejcie jeszcze więcej miłości i współczucia dla niego. Wzbudźcie w nim ufność do Boga, podajcie rękę pomocną, zastąpcie straty rodzinne, krzepcie go, ratujcie, niech się z was każdy stanie mu aniołem pocieszycielem, niech do jego smutnej izby wnosi promyk ukojenia, a jego zbolałemu sercu dodaje otuchy... póki jego ból nie skrzepnie... póki mu żal czy rozpacz z duszy nie wypełznie. Spełnicie w ten sposób wielki czyn miłosierdzia, okażecie się prawdziwie dobrymi synami i córkami wielkiego Patryarchy, który miał współczucie dla ubóstwa i niedoli.

3. Trzeciem zadaniem waszem teraz, gdy się wprawdzie rozpoczyna pokój, lecz powietrze jest jeszcze aż nadto przesycone pełnymi grozy zdarzeniami, niechże będzie wzmożona i gorętsza modlitwa wasza. Proście Pana Boga ze świętą zapalczywością, by miłą ojczyznę naszą zachował od dalszych wojen, nieszczęść wszelkich, rozdarcia, nieporozumień, walk bratobójczych, przewrotów społecznych, nienawiści stanowej, bezładu w rządach, abyśmy wyzwoleni z niewoli okazali się godnymi wolności, społeczeństwem kar-

nem, przykładnem, oddającem Bogu co jest Boskiego, w całej pełni tego słowa: społeczeństwem szczerze katolickiem. Za ojczyznę modły nieustanne wznoście, a módlcie się także za braci dla wiary zobojętniałych, zrozpaczonych, nieszczęśliwych, okaleczałych, zgnębionych. Ofiarujcie za nich swe dobre uczynki, słuchanie mszy świętej, częste komunie, czyny miłosierdzia, jałmużny, posty, umartwienia, a nawet swe krzyże, troski i bóle serdeczne, niech to wszystko wielbi Boga, a waszym braciom przyniesie zdrowie duszy i powrót do życia na wskróś katolickiego. Takie wasze modlitwy i ofiary nie mogą pozostać niewysłuchane, przyjmie je Pan na wysokościach i wysłucha, bracia wasi wrócą na łono jedynie zbawczej wiary, a na was spłynie za to błogosławieństwo Boże.

Zapewne teraz po ukończonej wojnie i odzyskaniu niepodległości rozebrzmi cała Polska — bo rozebrzmieć powinna — jednem wielkiem dziękczynieniem Bogu. Przypuszczam, że po parafiach gęstsze, niż kiedykolwiek, odbywać się będą misye, rekolekcye, wielkie nabożeństwa dziękczynne i błagalne, by złożyć Bogu Najwyższemu należne hołdy za wszelkie odzyskane dobro, a zarazem wybłagać Jego najświętsze miłosierdzie o nawrócenie

szczere dla tych zwichnionych, obałamuconych i we wierze zobojętniałych współbraci naszych. Gdziekolwiek się dowiecie bracia i siostry III. Zakonu, że czcigodni duszpasterze wasi do takich pobożnych prac i dzieł przystępują — tam macie wszyscy jak jeden mąż — i to bez wyjątku — pospieszyć z czynną pomocą i ofiarą pasterzom waszym, należy wam stanąć u ich boku i wspierać ich usiłowania, macie czynem jawnym okazać, że chcecie być prawą ręką i walną pomocą swym ojcom duchownym. Niech tercyarstwo wasze sięga niebios gorącą modlitwą — a na ziemi niech pilnie pracuje nad szerzeniem Królestwa Bożego w sercach współbliźnich.

To będzie trzeciem z rzędu zadaniem tercyarstwa po zawarciu pokoju.

Lecz jest tych zadań jeszcze więcej.

C. d. n.

Organizacya III Zakonu.

(C. d.).

2. Drugie pytanie, jakie wizytator stawia miejscowemu o. dyrektorowi, odnosi się do rozległości obszaru, jaki tercyarstwo zajmuje. A więc ile wiosek czy miasteczek należy do parafii? ilu w każdej

z tych miejscowości znachodzi się tercyarzy? (ile braci? ile sióstr?) do którego okręgu zakonnego (klasztoru I. reguły św. Franciszka) zostali przydzieleni? Co do tego ostatniego pytania, to daleko nam jeszcze do tak uregulowanych stosunków, jak je widzimv za granicą np. w Bawaryi, gdzie k a ż d e m u zakonowi I. reguły (Braciom Mniejszvm Obserwantom, Braciom Mniejszym Reformatom, oo. Franciszkanom, oo. Kapucynom) przydzielone zostały o s o b n e terytorya, niejednokrotnie z kilku lub kilkunastu powiatów złożone, gdzie zakon taki ma wyłączną pieczę nad wszystkimi w przydzielonych mu powiatach znajdującemi się gronami tercyarskiemi i już żaden inny zakon Franciszkowy w taki okręg się nie miesza, ani tam nie działa. Taki podział na sferę działania każdego zakonu ma tę dobrą stronę, że gminy tercyarskie tych okręgów od tegoż samego I. Zakonu zawisłe i wizytowane, są w jednakowym duchu kierowane i rozwijane, jeden je ożywia duch, jeden budzi zapał, jeden wiąże system, co sprawia, że w takim okręgu są grona tercyarskie nie tylko w sobie jednakie i więcej zwarte, lecz ze sąsiadującemi gronami czują się nawzajem bardzo zbliżone, chętnie się z niemi do wspólnych zadań i prac łączą i w ten sposób wy-

twarzają siłę, z którą przeciwnicy kościoła liczyć się muszą. Ten podział i to jeszcze sprawia, że te wielkie okręgi, gdzie każdym inny zakon seraficki steruje, współubiegają się ze sobą nawzajem, pragnąc każdy jak najlepiej przysłużyć się chwale Boskiej, pożytkowi kościoła i dobru społecznemu, — a to wszystko przyczynia się do temci większego rozwoju i rozkwitu III. Zakonu w tych okręgach. To też Bawarya przoduje w środkowej Europie na polu tercyarskiem i przedziwne okazuje pożytki.

3. Z kolei zapytuje wizytator: z jakiemi gronami tercyarskiemi w pobliżu sąsiaduje to grono, które właśnie jest wizytowane. Pytanie to nie jest tak mało ważnem, jakby się na oko zdawało, gdyż na sąsiedzkich stosunkach, współżyciu, współpracy, wzajemnej wymianie zdań i wzajemnem wspieraniu się wykwitnąć i rozwinąć się może niejedno dzieło dobre i ogółowi pożyteczne.

4. Następnie bada wizytator, czy w tej parafii, gdzie się wizyta odbywa jest tylko jedno grono tercyarskie, czy też jest ich więcej. Zdarza się to bowiem w niejednej parafii, że należące do niej wioski są bardzo odległe, stąd też tercyarzom utrudniony jest dostęp, a w niektórych porach roku prawie niemożliwy do macie-

rzystego kościoła czy to na wspólne nabożeństwa tercyarskie. czy na zgromadzenia miesięczne, czy też na obrady starszych. Jeśli w takich odleglejszych wioskach znachodzi się kaplica, to bracia i siostry III. Zakonu, za przyzwoleniem swego o. dyrektora, mogą w onej wiosce związać się w samoistne grono tercyarskie. W czasie wizyty takie samoistne grono winno być także wizytowanem, przyczem zbadać należy jak często przybywa tam o. dyrektor, lub jakiś kapłan I. Zakonu, by z tymi odległymi tercyarzami odbyć zgromadzenie. Jeśli te zgromadzenia nie odbywają się co miesiąc lecz rzadziej, — to należy wytłumaczyć braciom i siostrom, by byli wyrozumiałymi, gdyż nieraz mimo najlepszej woli nie może o. duchowny podołać wszystkim czekającym nań pracom. Z drugiej zaś strony czcigodny duszpasterz gdy widzi, że sam nie podoła swym zadaniom, niezawodnie chętnie zawezwie któregoś z kapłanów I. reguły, by go wyręczył od czasu do czasu w pouczaniu i kierownictwie tercyarzy.

5. Teraz następują ściślejsze pytania:

a) z ilu członków (ile braci? ile sióstr?) składa się grono?

b) ilu umarło? wystąpiło? wyjechało? wydalono?

c) ilu jest w nowicyacie braci, ile sióstr?

d) czy wszyscy po ukończeniu nowicyatu złożyli profesyę? czemu nie złożyli? czy byli do tego wzywani?

e) czy grono tercyarskie jest zorganizowane jak należy? odkąd? kto je organizował?

f) czy III. Zakon w tej parafii składa się z jednego tylko grona miejscowego? czy należą doń także grona zamiejscowe, po różnych wioskach tejże parafii istniejące?

g) jeśli III. Zakon znachodzi się w większem mieście, czy jest na okręgi podzielony? na ile? kto im przewodniczy?

h) czy nie zaszły jakieś zmiany w gronie tercyarskiem od czasu ostatniej wizyty, a względnie od chwili kanonicznego zaprowadzeoia w kościele?

6. Ważną częścią wizyty jest kontrola i zbadanie ksiąg tercyarskich. Szczegółową swą uwagę poświęca wizytator katalogowi głównemu, który po zbadaniu podpisuje. Księga kasowa da mu obraz, jakie ofiary składają tercyarze, czy wspomagają swych ubogich, chorych, czy grzebią umarłych, czy mają swe nabożeństwa, jakie spelniają dzieła charytatywne, społeczne i t. d. — Wizytatorowi należy też stwierdzić, czy gotówka, jaką wy-

kazują rachunki — znachodzi się istotnie w kasie. Protokół obrad dyskretów wskaże w jakim kierunku posuwały się czynności dyskretów czyii starszych tercyarstwa. Księga nowicyuszów i profesów wskaże kto? kiedy wstąpił? kiedy złożył profesyę? Wreszcie powinien być porządnie prowadzony inwentarz, własność grona tercyarskiego. Jakkolwiek bowiem jest rzeczą bardzo chwalebną i polecenia godną, by tercyarskie grona oddawały do użytku kościołom klasztornym czy parafialnym gdzie III. Zakon istnieje swe paramenta kościelne, figury, obrazy, chorągwie, kwiaty lub jakiekolwiek inne przedmioty, do służby Bożej służące, — to jednak dokładny inwentarz tych rzeczy prowadzić powinny, nie przestają bowiem być właścicielami sprawionych przedmiotów, a w razie jakichś przymusowych rekwizycyj, konfiskat czy zaborów, na podstawie tej księgi inwentarskiej zwrotu rzeczy zabranych lub odszkodowania domagać się mogą.

(C. d. n.).

KRONIKA.

Ze Szczucina donosi nam jedna z sióstr, że tamtejsze tercyarki powzięły zamiar założenia szpitaliku dla chorych braci i sióstr III. Zakonu.

Szczęść Boże temu ich zamysłowi, byle tylko do skutku jak najrychlej doprowadzony został, i znalazł naśladowców w innych gronach tercyarskich. Wesprzyjcie bracia i siostry swą modlitwą ten piękny i pożyteczny zamiar.

Z Tarnowa. Do sprawozdania naszego, drukowanego w »Dzwonku« na maj i czerwiec 1917, dzielimy się z ukochanymi Braćmi i Siostrami III. Zakonu wiadomością o dalszym rozwoju tercyarstwa w Tarnowie. Otóż w tym czasie opiekowali się nami czcigodni księża dyrektorzy, a mianowicie: o. Henryk Ragan, o. Pius Mianowski, o. Wincenty Niemiec, zaś obecnie od 8 czerwca b. r. o. Honorat Nowak. Za gorliwość, poświęcenie i trud niezmordowanej pracy, składamy wszystkim tym przezacnym ojcom serdeczne »Bóg zapłać!«

W dniu 11 maja b. r. — po sześciu latach — pod przewodnictwem przewiel. ojca Wincentego, odbyły się wybory do Rady tercyarskiej. Przed wyborami odbyło się najpierw miesięczne zgromadzenie członków III. Zakonu, na ktorem o. dyrektor przemówił na temat słów św. Jana Ap.: »Synaczkowie moi, miłujcie się wzajemnie« — zachęcając do miłości wszystkich ludzi, a przestrzegając przed gwałtami i łączeniem się tercyarzy z ludźmi, którzy sieją niezgodę i niepokój.

Po nieszporach odbyły się właściwe wybory. Po odśpiewaniu »Veni Creator« przemówił o. dyrektor, tłumacząc zgromadzonym wa-

żność wyborów. Zachęcił do kierowania się przy wyborze niczem innem tylko sumieniem, bo od dobrego zarządu zależy rozwój gminy tercyarskiej. Nie o. dyrektor gminą kieruje, lecz zarząd; więc od zarządu zależy pomyślny rozwój gminy. Podziękował o. dyrektor ustępującemu zarządowi za pracę dla dobra towarzystwa, podniósł jego zasługę. że w tak ciężkich czasach, jakie kraj przechodził, nie pozwolił gminie upaść. Podziękował oo. dyrektorom, którzy w tym czasie gminą się opiekowali, jak o. Maurycemu, o. Piusowi i innym i wezwał do wyborów.

Wybory ogbyły się kartkami.

Wybrani: na przełożonego Br. Wojciech (Antoni) Klocek — na przełożoną: S. Marya (Klara) Strusińska.

Do Rady wybrani bracia: 1) Br. Adam (Marya, Franciszek) Strusiński, skarbnik — 2) Br. Jan (Wojciech) Kwiatkowski — 3) Br. Jan (Stanisław) Jabłoński — 4) Br. Józef (Antoni) Ciemięga. — Siostry: 1) S. Franciszka (Józefa) Tomaszewska — 2) S. Marya (Franciszka) Podłachowa, zast. skarbnika — 3) S. Stanisława (Marya) Ślebodzińska, jako sekretarka — 4) S. Paulina (Marya) Cichowa, mistrzyni nowicyuszek — 5) S. Marya (Franciszka) Schiroky, jako bibliotekarka — 6) S. Józefa (Antonina) Schiroky, zastępczyni mistrz. nowic. — 7) S. Józefa (Franciszka) Kukówna, zast. sekretarki — 8) S. Kazimiera (Józefa) Kwartówna, infirmerka).

Wybory zakończyły się odśpiewaniem »Te Deum« i błogosławieństwem.

O. Wincenty niedługo, bo zaledwie 6 miesięcy, kierował tutejszem tercyarstwem, ale przy swej gorliwości i nieznużonej pracy zdołał je zorganizować i wskazał mu pewien kierunek chrześcijańskiej działalności społecznej. Poparł gorliwie potrzebę domu tercyarskiego w Tarnowie, na przytułek dla ubogich, w którymby zarazem był odpowiedni lokal do zgromadzeń miesięcznych, na bibliotekę i t. p. potrzeby tercyarstwa. Ustanowił na zabezpieczenie stałego dochodu, na cele tercyarskie. wkładki miesięczne po 50 hal. od osoby. Zamianował delegatów czyli zwierzchników okręgowych, którzy zaopatrzeni w katalogi czyli spisy członków III. Zakonu mieszkających w ich rejonie, mają ich odwiedzać, a w razie potrzeby pośredniczyć między poszczególnymi członkami a zarządem Rady tercyarskiej, względnie przełożonymi. Są też upoważnieni do przyjmowania datków miesięcznych od członków i oddawania tychże bratu skarbnikowi za potwierdzeniem odbioru, celem zarachowania owych kwot w księdze kasowej. Bardzo jesteśmy wdzięczni czcigodnemu ojcu Wincentemu za tak wydatną i skuteczną pracę, za zajęcie się naszą biblioteką i pomnożenie tejże doborowemi dziełami, jak również o. Honoratowi za ofiarowane książki do naszej wypożyczalni — wyrażając niniejszem raz jeszcze najgorętsze podziękowanie.

W końcu niech nam wolno będzie przewielebnemu ojcu redaktorowi »Dzwonka« za tak życzliwe zajęcie się sprawą III. Zakonu — za tak wzniosłe, umiejętne i wyczerpujące redagowanie miłego nam pisemka, złożyć w imieniu tercyarstwa tarnowskiego winną cześć i najserdeczniejsze »Bóg zapłać«.

Br. Marya Franciszek,
III. Zak. Ś. O. F.

Czaniec. Cieszy nas, gdy czytamy w »Dzwonku, jak to po innych parafiach ślicznie się rozwija III. Zakon i rośnie. U nas niegdyś były także zgromadzenia, składki i wspólne nabożeństwa — ale dziś smutno nam — bo tego już niema. Młodsze nasze siostry biegają do oo. Reformatów do Kent, lecz nam starszym jest niemożliwą tak daleka droga i niejedna z nas w dzień zgromadzenia w Kentach zapłacze sobie rzewnie, bo nie dla nas te uczty duchowe. Kościółka nie mamy już od lat trzynastu, — a to także boli. Czy też my starsze tercyarki doczekamy się lepszych czasów?

Kraśne. W parafii tutejszej jest nas sióstr 40, które należymy do III. Zakonu. Na zgromadzenia miesięczne chodzimy do kościoła oo. Bernardynów w Rzeszowie, gdyż u nas kanonicznego zaprowadzenia tercyarstwa dotąd nie było. Ale mamy nadzieję, że i to nastąpi, gdyż dzięki Bogu troszczą się o dobro dusz naszych obaj

nasi kapłani: zarówno ks. kanonik Siara, jakoteż jego wikary ks. Andrzej Mikołajczyk, obydwaj gorliwi i najlepsi pasterze. Mamy tu jedną siostrę ciężko chorą od lat paru, a w dodatku bardzo uboga — o modlitwę na jej intencyę wszystkich pokornie prosimy.

Z Kłyżowa otrzymujemy list: Czcigodny ojcze redaktorze! Dziękujemy Wam z całej duszy za tak śliczne nauki w »Dzwonku«. Co miesiąc wyglądamy z utęsknieniem za tem pisemkiem, które uważamy za najlepszego przyjaciela naszego. U nas w Kłyżowie odbywają się zgromadzenia miesięczne w każdą czwartą niedzielę, a przewodniczy nam gorliwy nasz o. dyrektor, któremu niech Pan Jezns za to hojnie płaci. *Z. M.*

Z Glinika, parafia Łączki Kucharskie, piszą nam: Składamy pokornie dzięki Panu Bogu za wszelkie jego łaski — a serdeczną wdzięczność wyrażamy czcigodnemu ks. proboszczowi Michałowi Kronenbergowi za wszystkie jego tak pilne około dusz naszych zabiegi. W roku 1917 sprowadził ze Sędziszowa oo. Kapucynów, którzy u nas III. Zakon kanonicznie zaprowadzili. Przy tej sposobności sam ks. proboszcz przyjął habit III. Zakonu. Jako nasz o. dyrektor pracuje bardzo gorliwie nad tercyarstwem. W łonie jego potworzył kółka Komunii św. wynagradzającej. W każdą czwartą niedzielę miesiąca odbywa z nami zgromadzenia miesięczne, w dnie prze-

pisane daje absolucyę, sprawił ze składek naszych prześliczny ołtarz św. Franciszka — i tożsamo zakupił piękną figurę św. Antoniego. Założył miłośne dzieło: »chleba św. Antoniego« — i niestrudzony jest w posługiwaniu swem pasterskiem. Dzielnie mu dopomaga nasz ks. katecheta – a my codzień Boga prosimy, by błogosławił tym ojcom duchownym naszym.

Krzyżanowice. Gorliwy nasz duszpasterz ks. kanonik Andrzej Sulisz zapoznał nas z »Dzwonkiem« III. Zakonu — i teraz dopiero odczuwamy całą pożyteczność tego pisemka. Z niego uczymy się życia tercyarskiego, ono opowiada nam o celach i zadaniach tercyarskich, to też za każdym numerem lepiej zapoznawamy się z duchem tercyarskim i obowiązkami naszymi. Prosimy Was wszystkich o modlitwę za naszym ks. proboszczem, aby go Pan Bóg w najdłuższe łata opatrywał swą łaską i czerstwem zdrowiem.

Bolesław. Jest nas tu w Bolesławiu przeszło 300 osób tercyarskich i mamy bardzo gorliwego o. dyrektora ks. Młyńca, oraz drugiego kapłana ks. katechetę Józefa Boducha, którzy z całem poświęceniem nami się zajmują. Wstyd nam tylko, że na tak ogromne zgromadzenie zaledwie 25 siòstr trzyma »Dzwonek«, choć przecie dla dobra sprawy i powodzenia III. Zakonu — a również dla chwały Bożej, którą »Dzwonek« tak pięknie w sercach ludzkich gruntuje — powinien każdy brat i każda siostra to pisemko trzymać i popierać. Winną jest w tym razie siostra...

(resztę korespondencyi opuszczamy, bo zawiera wycieczki zbyt osobiste).

CHLEB ŚW. ANTONIEGO.

Następne osoby składają publiczne podziękowanie św. Antoniemu za wysłuchanie swych próśb:

Z parafii Ostrzeszowskiej. Siostra B. N. dziękuje Sercu Jezusowemu, Matce Bożej Nieustającej Pomocy i św. Antoniemu za odebraną łaskę zdrowia całej rodziny, która zapadła na hiszpankę, a gdy pomoc ludzka okazała się bezskuteczna, wtedy łaska Boża i przyczyna św. Antoniego przyszła z cudowną pomocą.

Karolina Kucharczyk ze Spiersnej cierpiała wielkie boleści w rękach, a gdy prosiła za przyczyną św. Antoniego o zdrowie, natychmiast jej się polepszyło. Z wdzięczności posyła 20 K. na chleb dla ubogich.

Agnieszka Bironiówna z Andrychowa dziękuje za dwukrotne uzdrowienie nogi i za inne łaski.

Hela Chawińska z Witowic pisze: Zachorowałam nagle i dostałam bicia serca i tak zesłabłam, iż już myślałam, że nadszedł koniec mój. Pani moja jest wielką wielbicielką św. Antoniego, więc ją poprosiłam, by mi podała obrazek św. Antoniego. Na to odpowiada mi: Dobrze, lecz może nie zawadziłoby posłać po doktora. Lecz ja prosiłam tylko o obrazek. Gdy już mi

podała, zaczęłam się modlić po prostu i w niewyszukanych słowach: O mój drogi i wielki święty Antoni! ratuj mnie przyczyną swoją, bo nie chcę teraz umierać, wyproś mi u Boga zdrowie, a dam ci 50 K. dla twych ubogich, w ratach po 10 K. bo inaczej mi trudno. — I zaledwie wymówiłam te słowa, gdy nagle poczułam, że mi zdrowie i siły wracają. Za chwilę pyta mię znów Pani, czy nie posłać po doktora — a ja na to: pocóż posyłać po doktora skoro jest przy mnie św. Antoni. I wskazałam na obrazek. Rzeczywiście nie było potrzeba doktora, bom jeszcze tego dnia była zupełnie zdrową.

Marya Surówna z Kopek donosi: Przez półtora roku byłam bardzo ciężko chora, na łóżku kompletnie członkami nie mogłam władać, lecz po udaniu się o pomoc do św. Antoniego powróciło mi pierwsze zdrowie. Za tę łaskę i za wiele innych dziękuję publicznie św. Cudotwórcy i spłacając mu dług przyrzeczeuia posyłam 20 koron na chleb św. Antoniego.

Anna Deleńkowa w Słochyniach koło Chyrowa pisze: Około sześciu miesięcy mieszkali u mnie żołnierze ukraińscy, grożąc ciągle spaleniem domu i zabraniem mi syna do niewoli, za to, że służył w legionach. Zabierali mi drób, mleko i inną żywność, a ze sąsiedniego dworu znosili różne przedmioty zagrabione, aby je potem zabrać ze sobą. Tymczasem składali te rzeczy w domu moim. Ja zaś wiedząc o tem, jak rabują we dworze i po innych gospodarstwach

i żyjąc w nieustannej udręce, że przy swem stąd odejściu mnie też nie oszczędzą, udałam się pod opiekę św. Antoniego, przyrzekając, że jeśli za jego przyczyną uniknę spodziewanych nieszczęść, to ogłoszę to z wdzięczności publicznie. Bóg łaskawy sprawił, że otoczeni przez nasze wojska musieli Ukraińcy tak nagle uciekać, że nie zdołali mi ani syna zabrać, ani domu spalić, ani obrabować, ani nawet nie zdołali zabrać tych rzeczy zrabowanych, które w domu moim nagromadzili. Zaraz też po ich ucieczce zawiadomiłam pokrzywdzonych, aby sobie rzeczy poodbierali, a teraz wywiązując się z danego przyrzeczenia, publicznie dziękuję temu wielkiemu i świętemu Cudotwórcy za jego nademną przyczynę i opiekę.

Prosimy wszystkich o modlitwę do św. Antoniego:

1. za Melchiora Pachowicza z Pasierbca, który zaginął jeszcze na początku wojny w roku 1914 i pozostała żona dotąd o nim żadnej mimo swych starań nie ma wiadomości;

2. za Stanisława Stryczka z Bałazówki, który zaginął z początku roku 1915 i żona również żadnej o nim nie ma wieści;

3. za chorą matkę trojga dzieci, która od paru lat jest już chora i zrujnowana na lekarstwa i doktorów, by ją Pan Jezus przez przyczynę św. Antoniego do zdrowia przywrócił.

Z powodu niedokładnego podania nadesłanych z Durd ofiar, drukujemy takowe powtórnie,

jak następuje: Franciszek Mazur o zdrowie, wytrwanie w dobrem i śmierć szczęśliwą, 5 kor. Jan Mazur o zdrowie, wytrwanie w dobrem i śmierć szczęśliwą, 5 kor. — Marya Lis o odszukanie syna na wojnie 2 kor.

Następnie nadesłano ofiary na chleb: Karolina Dziurzeńska ze Śliwnicy z prośbą o odszukanie męża, który przed sześciu laty wyjechał do Ameryki, 10 K. — Rozalia Drapała z podziękowaniem za wiadomość o zaginionym mężu, 20 K. — Marya Węglarz z Kolbuszowej dolnej z podziękowaniem za wyzdrowienie dziecka, 10 K. — Karolina Kucharczyk ze Spierszniej, 20 K. — Anna Guzik z podziękowaniem za ocalenie podczas inwazyi ukraińskiej, 10 K. — Lech Regina za ocalenie podczas inwazyi ukraińskiej, 10 K. — Lech Regina o błogosławieństwo w żywym inwentarzu 10 K. — Marya Warzoza z prośbą o zdrowie, 10 K. — Agnieszka Zapasek, o zdrowie, 2 K. — Święchowa Marya za podziękowaniem za powrót ks. proboszcza z wojny, 22 K. — Marya Koszałka o opiekę dla męża w Ameryce, 10 K. — Marya Sagan o opiekę dla męża w niewoli włoskiej, 10 K. — Rozalia Madej z podz. za zdrowie 10 K. — Kunegunda Sobylak z podz. za łaski, 10 K. — O łaskę odnalezienia zaginionego syna Jana Gądka lub o wiadomość pewną o nim, 10 K. — Anna Stępień z podz. za rzecz odnalezioną, 2 K. — Krystyna i Marya Szaitterówne, 50 K. — Maciej i Magdalena Całkowie z Rzeszowa z podz. za szczęśli-

wy powrót męża i o opiekę nad sobą, 10 K. — Joanna Latawiec z podziekow. za obronę sławy, 20 K. — Tercyarki z Kłyżowa za pośredn. Zofii Maziarz, 20 K. — Urząd paraf. Dębica, 10 K. — Z Rymanowa o zdrowie chorego dziecka 10 K.— Z Nagoszyna tercyarki o zdrowie dla ks. kanonika, 25 K. — Wodzińska z Biezdziedzy z podz. za łaski, 10 K. — Hela Chawińska z podz. za cudowne uzdrow. (2 rata) 10 K. — Winiarska z Annopola 10 K. — Anna Dusza ze Sokala z podz. i o opiekę, 10 K. — Antoni Anweiler, Rawa Ruska, 20 K. — Małecka Konstancya, Przeworsk 5 K. — Pasek Rozalia, Domosławice, o zdrowie dla siebie i rodziny, 20 K. — Szurek Tekla z Kobylanki z podz. za zdrowie i opiekę, 10 K. — Szylar Franciszka z Markowy, 4 K. — Tomaszek Zofia z Markowy, o gorliwość dla męża w modlitwie, 6 K. — Z Rymanowa (bez podpisu) z podz. za łaskę i opiekę, 10 K. — Mazur Bronisława, Dąbrowica, z podz. za łaski 5 K. — Mazgaj Rozalia o dobrą spowiedź, 2 K. — Starkowicz Ewa o poznanie siebie i wzgardę świata, 2 K. — Bełza Agnieszka o dobrą spowiedź i godną Komunię. 2·60 K. — Grądziel Marya o ducha pokory, 2 K. — N. N. o cierpliwość w przeciwnościach, 4 K. — Marya Rusek od sióstr ze Sułkowic, 19·50 K. — Ruchlewicz Marya ze Sambora z podz. za ocalenie rodziny i rzeczy przed rabunkiem Ukraińców, 10 K. — Tercyarze z Porąbki uszewskiej, 30 K. — Szwajcerówna Jadwiga z Makowa, 10 K. — Kruczyń-

ska Franciszka z Trzeszczan, z podz. za zdrowie, 10 K. — Odziana Maryanna z Radziechowa z podz. za opiekę nad synami na wojnie i w Ameryce, 5 K. — Jagosz Ewa o opiekę w domu, 6 K. — Juraszek Regina z podz. za opatrzność, 5·50 K. — Róża Hajasowa ze Sidziny koło Jordanowa, 20 K. — A. S. z Krakowa, 20 K.

NEKROLOGIA.

Polecamy modłom dusze zmarłych BB. i SS.:

Kraków: Walenty Wincenciak, Karolina Pochwalska.

Tuchów: Franciszka Martyka, Katarzyna Więcek, Marya Hadas.

Z Lubelskiego: J. E. ks. biskup Franciszek Jaczewski, ks. Jan Patro, ks. Albin Frankowski, ks. Wiktor Paweł Zbytniowski, Wojciech Buchnat, Franciszek Przywara, Józef Dzięsław, Łukasz Dąbrowski, Antoni Maziarz, Jan Salomon, Wiktorya Barcz, Katarzyna Cyran, Józefa Markowska, Maryanna Zaborz, Elżbieta Machnik, Franciszka Dąbrowska, Konstancya Trymucka, Salomea Ortyl, Katarzyna Gurdziel, Helena Przywara.

We Lwowie: Katarzyna Rzetko, Marya Góralówna, Joanna Zrogowska wdowa po lekarzu i Katarzyna Cała z Rzęsny polskiej.

W Wadowicach: Joanna Łabędź.

W Rudniku nad Sanem: Agnieszka Kunefał, Ka-

tarzyna Sibiga, Katarzyna Warchoł, Marya Iskra, Józefa Łach.

W Suchej: Bronisława Treter.

W Nowym Targu: Anna Bełtowska, Antonina Pająk, Regina Krauzowicz, Marya Krzystyniak

Gierczyce: Jan Zając, Magdalena Zając.

Rzeszów: Marya Skąpa.

Przybyszówka: Franciszka Madej.

Widełka: Małgorzata Duda.

Rudna: Marya Sala.

Zaczernie: Anna Porada.

Sambor: Marya Barówna.

Kąkolówka: Rozalia Chuchla.

Malawa: Anastazya Wiśniowska.

Brzeziny: Emilia Błaż, Katarzyna Dziok, Anna Kwiatek, Marya Ślusarska, Wiktorya Stanek, Marya Zygmunt.

Tarnów: Karolina Hetman, Katarzyna Peckowa, Karolina Lechowa, Katarzyna Kras, Regina Starczyk, Maryanna Kudlina, Maryanna Woźniak, Marya Lacka, Antoni Markowski, Wiktorya Pystkówna, Apolonia Salakówna, Maryanna Jękot, Honorata Curyło.

Zakopane: Siostra Feliksa i siostra Febronia, obie ze zgromadzenia SS. Albertynek.

Na Fundusz wydawniczy złożono:

Wolnikówna Anna, Bielcza, 14 K. — Helena Brzozowska, Kraków, 6 K. — Ks. L. Prochow-

nik, Wadowice, od tercyarstwa 61 K. — Tercyarze i tercyarki w Sosnowcu 75 K. — Jan Kwiatek, Sosnowice 7·50 K. — Marya Sołtys, Siepraw, 1 K. — Jan Zygmunt Myślec, 54 K. — Marya Dankiewicz, Rymanów, 20 K. — Siostry III. Zakonu z Buczkowa, 20 K. — Siostry III. Zakonu z Myślenic i z Bysiny, 25 K. — Międzyczerwienne: Anna Mrożek, 10 K. — Gertruda Prokop, 10 K. — Teresa Dziama, 10 K. — Marya Węglarzówna z Dzikowca, 15 K. — Z Poznania: Julianna Tyranowska, 20 K. — Elżbieta Kupczyk, 20 K. — Rozalia Multańska, 10 K. — Jadwiga Multańska, 10 K. — Nieznana, 6 K. — Aniela Remlein, 2 K. — Marya Owsianówna, 32 K. — Zielonka: Kochanowiczówny, 3 K. — Anna Kazior, 2 K. — Katarzyna Rychleńska, 2 K. — Rozalia Kolano, 4 K. — Zofia Kwiecień, 4 K. — Ewa Sandej, 2 K. — Zofia Sandej, 2 K. — Zofia Olszowa, 2 K. — Katarzyna Paduch, 1 K. — Apolonia Grochala, 1 K. — Przeworsk: Aniela Żaba, 2·50 K. — Dembowiec: Marya Petera, 10 L. — Rzeszów: O. Cypryan Jurkiewicz, gw. oo. Bernardynów, 100 K — Szczeble: Czaprańska Jadwiga, 3 K. — Markowa: Olbrycht Wiktorya, 4 K.—Wieliczka: Ks. Andrzej Kowalczyk, 5.20 K. Tercyarki w Kobylance, 30 K. — Radoniówna Zofia, Zarzecze, 4 K. — Tercyarze z Porąbki Uszewskiej, 65 K. — Wiktorya Korbiel, 2 K. — Drozdowa Agata, Tarnówek, 2 K. — Chmiel Anna, Łapczyca, 28 K. – P. Bielowska, 6 K. —

Mięszało Walerya, Skotniki, 1·50 K. — Tercyarki z Brzezin, 24·50 K.

Prosimy o dalsze a rychłe ofiary.

Absolucye generalne i dnie odpustowe.

4	października:	Uroczystość Ś. O. N. Franciszka. Absol. gener. i odpust zupełny.
6	»	Św. Maryi Franciszki. Odp. zup.
13	»	Św. Daniela i tow. męcz. Odp. zup.
19	»	Św. Piotra z Alkantary. Odp. zup.
23	»	Św. Jana Kapistrana. Odp. zup.

Pozwalamy drukować: Nihil obstat:

O. Sabin Figus, prow. *X. Dr. J. K. Tobiasiewicz*, cenzor.

L. 8705. Z Książęco-biskupiego Konsystorza:

Pozwalamy drukować.

Kraków 20 września 1919. † *Anatol*
biskup sufr. wik. gen.

Adres: **Redakcya „Dzwonka III Zakonu“, Kraków, oo. Bernardyni.**

Całoroczna prenumerata wynosi w Galicyi 4 kor. 80 h., — w Królestwie, Prusach, Poznańskiem i Śląsku 3 marki, — w Ameryce 1½ dolara.

Pojedynczy numer kosztuje w miejscu 40 hal.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Czesław Bogdalski.

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.